



VS



POGOŃ VS RAKÓW

Z TWARDOWSKIEGO NR 117

12.11.2023 - 15:00

STADION MIEJSKI IM. FLORIANA KRYGIERA



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA

>> PKO BP EKSTRAKLASA 23/24

>> 15. KOLEJKA



→ CENA: 5 ZŁ



betcris

ZAKŁADY BUKMACHERSKIE

GRAJ WYGODNIE W

APLIKACJI MOBILNEJ

POBIERZ!



WWW.BETCRIS.PL



SPISAĆ SIĘ NA MEDAL

Trybuny szcześcińskiego stadionu wypełnione po brzegi, ważny pojedynek w kontekście walki o ligowe podium z aktualnym Mistrzem Polski, a także mecz z rywalem, któremu Portowcy mają coś do udowodnienia. Wszystko to sprawia, że na papierze czeka nas absolutny hit kolejki. To także idealna okazja, żeby odpaścić piłkarskie fajerwerki.

W ostatnich latach losy Pogoni i Rakowa dość mocno się przeplatały. Oba zespoły bezpośrednio rywalizowały ze sobą o najwyższe lokaty w PKO Ekstraklasie, ale na mecie po cenniejszy krążek sięgali częstochowianie. Poprzedni sezon, w którym to „Duma Pomorza” w dość bolesnych okolicznościach straciła szansę na trzecie z rzędu podium, „Medaliki” zwinęły mistrzowskim tytułem ze sporą przewagą nad grupą pościgową. Ekipa spod Jasnej Góry to także rywal wyjątkowo niewygodny, ponieważ odkąd zameldowała się w elicie, mierzyła się z Portowcami w 8 spotkaniach ligowych i tylko raz zdobyli kompletny punktów. Miało to miejsce na stadionie w Belchatowie na początku 2021 roku (wspominamy tamto starcie w dalszej części magazynu). Od tej pory obie drużyny zmierzyły się jeszcze 5 razy w PKO Ekstraklasie i tylko raz szczećcinianie zdołali urwać choćby punkt. Najwyższa pora, aby odwrócić tę statystykę. Od ostatniego starcia zmieniło się całkiem sporo. Po zdobyciu mistrzowskiego tytułu z Rakowem pożegnał się Marek Papszun. Jego miejsce w roli pierwszego szkoleniowca zespołu wcielił się dotychczasowy asystent, Dawid Szwarga. To jeden z najmłodszych trenerów pracujących obecnie w PKO Ekstraklasie. Jeszcze do niedawna aktywny piłkarz (grał m.in. w GKS-ie Jastrzębie czy Skrze Częstochowa), latem

przejął drużynę, którą miał przygotować do rywalizacji w eliminacjach do Ligi Mistrzów. Europejskie zmagania „Medaliki” rozpoczęły od dwumeczu z Florą Tallin, a następnie wyeliminowania Karabachu Agdam. W najważniejszej próbie podopieczni Szwargi ulegli FC Kopenhadze i tym samym zakotwiczyli w fazie grupowej Ligi Europy, gdzie trafili na równie uznane marki. Nadchodzące spotkanie na stadionie im. Floriana Krygiera będzie zwieńczeniem angielskiego tygodnia dla obu zespołów, ponieważ w czwartkowy wieczór Raków w 4. kolejce LE rywalizował na Estadio Jose Alvalade w Lizbonie z miejscowym Sportingiem. Z kolei piłkarze „Dumy Pomorza” wreszcie wracają do domu po kilkudniowej eskapadzie. Przed tygodniem podopieczni Jensa Gustafssona zmierzyli się z Puszczą Niepołomice, a po zakończeniu zawodów zostali w Krakowie w ramach minigrupowania. Wszystko za sprawą wtorkowego pojedynku na stadionie miejskim w Bielsku-Białej, gdzie Pogoń rywalizowała z Podbeskidziem w ramach 1/16 finału Fortuna Pucharu Polski. Pojedynek szczećcinsko-częstochowski odbędzie się w 15. kolejce PKO Ekstraklasy. To szczególna seria gier, nie tylko dlatego, że poprzedzająca ostatnią w 2023 roku przerwę reprezentacyjną. To właśnie w ten weekend uczymy 105. rocznicę odzyskania niepodległości, która przypada 11

listopada. Z pewnością nie zabraknie białoczerwonych symboli upamiętniających naszych potomków walczących o upragnioną wolność. Wróćmy jednak do spraw sportowych. Po raz ostatni widzieliśmy się na Twardowskiego przed dwoma tygodniami, kiedy to Portowcy starciem z ówczesnym liderem zwieńczyli udany dla siebie miesiąc. Październik zostanie zapamiętany na długo, ponieważ w czterech meczach ligowych „Granatowo-Bordowi” zdobyli w sumie 10 punktów, tylko raz bezbramkowo remisując z Piastem w Gliwicach, a przy tym notując bilans bramkowy 10:1. Poza ograniem wspomnianej „Jagi”, nasz zespół rozbił u siebie poznańskiego Lecha, a także nie dał większych szans chorzowskiemu Ruchowi. Niedzielne starcie może mocno przybliżyć graczy Pogoni do tego, by listopad był równie udany. Na to spotkanie do swojej dyspozycji trener Gustafsson będzie miał Rafała Kurzawę, który ostatnio nie mógł wystąpić przeciwko beniaminkowi z Niepołomic ze względu na zgromadzone 4 żółte kartki. W ostatnim czasie opiekun Portowców nie miał do dyspozycji wracających do zdrowia Marcela Wędrychowskiego oraz Danijela Loncara. Zdecydowanie trudniejsza wydaje się być sytuacja zdrowotna w

kadrze gości. Trener Szwarga nie będzie mógł skorzystać z usług m.in.: Zorana Arsenicia, Deiana Sorescu, Stratosy Svarnasa, Adriana Gryszkiewicza czy Daniela Szelągowskiego. To spore osłabienie szczególnie dla częstochowskiej defensywy. Z przodu również są braki w ekipie Rakowa, ponieważ w tym roku na boisko nie wróci Ivi Lopez, czyli kapitan i jeden z kluczowych graczy. W Szczecinie nie obejrzymy również wychowanka Pogoni, czyli Łukasza Zwolińskiego. Latem napastnik przeniósł się pod Jasną Górę z Lechii Gdańsk i od początku sezonu rozegrał 20 spotkań, w których zdobył 6 goli. Aktualnie „Zwolak” przechodzi rehabilitację po zabiegu przepukliny sportowej. Łukaszowi życzymy szybkiego powrotu do zdrowia, a wszystkim kibicom Pogoni, by nadchodząca niedziela była prawdziwym świętem piłkarskim. Wspólnie możemy przełamać złą serię spotkań z Rakowem i przybliżyć się do ligowej czołówki. Portowcy, sprawcie sobie i kibicom dobre humory przed nadchodzącą przerwą reprezentacyjną.

6

bramek strzelił Łukasz Zwoliński w 20 rozegranych meczach dla Rakowa

10

tyle punktów zdobyła Pogoń w październiku





„OBECNIE TRWA EWOLUCJA W ZESPOLE”

W poprzednim sezonie Raków Częstochowa sięgnął po pierwszy tytuł w swojej historii, a po zakończeniu rozgrywek z funkcji trenera w glorii triumfu zrezygnował Marek Papszun. Sytuację klubu spod Jasnej Góry przybliżył nam Maciej Wąsowski, dziennikarz „Weszło”.

- Jesienią poprzedniego roku drużyna stworzyła taką przewagę, że to mistrzostwo było wyczekiwane i w pewnym stopniu się do tego szykowali – uważa redaktor. – Następnie drużyna otarła się o awans do Ligi Mistrzów, jednak jest parę osób w klubie, którym nie do końca podoba się styl gry zespołu. Samo odejście trenera Papszuna było z rozsądku i jednej, i drugiej strony. Zarówno Papszun, jak i właściciel Michał Świerczewski czuli, że 7 lat szkoleniowca to wystarczający czas.

Drużynę powierzono Dawidowi Szwardze. – Szkoleniowiec chce rozgrywać piłkę od własnej bramki, poprzez krótkie podania wciągnąć rywala na swoją połowę, jednak mam wrażenie, że nie do końca to wychodzi drużynie – podkreśla Wąsowski. – Brakuje czasem decyzji, żeby zespół grał bardziej bezpośrednio już od Kovacevicia. Im dłużej trwa sezon, tym styl Rakowa wygląda gorzej. Obecnie trwa ewolucja w zespole.

Jednym z letnich transferów Rakowa jest wychowanek Pogoni, Łukasz Zwoliński. – Przychodząc tutaj myślał, że jest napastnikiem nr 1, a początek sezonu pokazał, iż wcale tak nie musi być – wspomina dziennikarz. - Dopiero jak Łukasz zaczął strzelać, to wywalczył sobie miejsce w wyjściowym składzie, ale nie na długo. To nie jest typ napastnika jak Gutkovskis, żeby mocno rozbijać przeciwników, różni się też od Piaseckiego. Gdyby nie jego urazy to Zwoliński miałby więcej bramek na koncie, a drużyna więcej punktów. Z

wymienionej trójki to on ma instynkt strzelecki na najwyższym poziomie.

Częstochowianie dotarli do fazy grupowej LE. – Drużyna nie radzi sobie z grą na dwóch frontach, na co wpływ mają też kontuzje – kontynuuje. - W klubie chyba nie do końca przewidziano, jak tak częste granie może wpłynąć na zdrowie i dyspozycję zawodników. Dojazdy na mecze, cała logistyka wpływa na zespół. Nie tyle chodzi o zmęczenie fizyczne, co o zmęczone głowy.

Obecnie w zespole panuje mały „szpital”. – Cały czas leczy się Arsenić, którego brak oznacza problem z obsadą głównego, środkowego obrońcy – twierdzi redaktor. - Zwłaszcza, że Kovacević nie do końca sobie radzi. Dużą stratą jest też kontuzja Svarnasa. On świetnie wyprowadza piłkę i może zająć każdą pozycję w obronie. Ostatnio wypadli Zwoliński i Papanikolaou, czyli żelazny, środkowy pomocnik. On jednak powinien być gotowy na mecz w Szczecinie.

Jakie cele są stawiane na ten sezon drużynie? – Nie będzie wielkiego dramatu, jeśli Raków skończy na „pudle” czy też nie wygra Pucharu Polski. Jeżeli jednak zajmie dalsze miejsce, to nikt nie będzie zadowolony. Apetyt rośnie w miarę jedzenia i klub znów będzie chciał się pokazać w Europie. Jeśli nie znajdzie się nowy dyrektor sportowy, to mam sporo obaw o to, jak będzie wyglądała wiosna – zakończył Wąsowski.



6 OSTATNICH SEZONÓW W EKSTRAKLASIE, I I II LIDZE

17/18	18/19	19/20	20/21	21/22	22/23
7	1	[10] 10	2	2	1
I LIGA	I LIGA (AWANS)				



5 500



1921 R.

7

po tytułach polski klub
dotarł do 4. rundy eliminacji
Ligi Mistrzów.

2,21

to średnia punktów na
meczu zdobyta przez Raków
w mistrzowskim sezonie



1 – Mistrzostwo Polski
2 – wicemistrzostwo Polski
2 – Puchar Polski
2 – Superpuchar Polski

Naj, naj, naj..., czy wiesz że?

Zbliżający się ku końcowi 2023 rok już na zawsze zostanie zapamiętany jako jeden z najważniejszych w historii częstochowskiego klubu. Choć Raków nie sięgnął po trzeci z rzędu Puchar Polski, ponieważ przegrał finałowe spotkanie z warszawską Legią, to w maju świętował największy sukces, czyli pierwsze Mistrzostwo Polski. Pod wodzą Marka Papszuna „Medaliki” zgromadziły w sumie 75 punktów, tym samym wyprzedzając drugich w tabeli „Wojskowych” o 9 oczek. Drużyna spod Jasnej Góry na finiszu rozgrywek miała średnią 2,21 punktów. Podobnie jak w obecnych rozgrywkach, jej zawodnicy wyróżniali się wysoką skutecznością strzelecką. Sukces na krajowym podwórku sprawił, że świeżo upieczony Mistrz Polski musiał uzbroić się przed nadchodzącą kampanią do europejskich pucharów. Jednym z najgłośniejszych letnich transferów w PKO Ekstraklasie było sprowadzenie Sonnego Kittela z HSV Hamburg. W zespole Hamburgera pomocnik pełnił ważną rolę. W sumie rozegrał 140 meczów,

w trakcie których zdobył 36 goli i zanotował 40 asyst. O byłym, młodzieżowym reprezentancie Niemiec zrobiło się głośno kilka lat temu, kiedy pojawiła się możliwość powołania go do kadry Polski. Obecny sezon nie jest dla niego udany. W barwach Rakowa Kittel nie rozegrał nawet połowy możliwych minut, a w Ekstraklasie dotychczas zdobył dwa gole i zaliczył asystę.

Aktualny Mistrz Polski dotarł do 4. rundy eliminacji Ligi Mistrzów, eliminując po drodze Floreę Tallin i azerski Karabach. Dopiero w fazie play-off podopieczni Dawida Szwaregi musieli uznać wyższość FC Kopenhagi z Kamilem Grabarą w składzie. To dopiero czwarta tego typu sytuacja, kiedy przedstawiciel Polski dociera do ostatniej rundy kwalifikacji LM. Wcześniej dwukrotnie dokonali tego gracze Legii oraz Wisła Kraków. Po raz ostatni „Wojskowi” zameldowali się na tym etapie rozgrywek przed 7 laty.



fot. wda.pl/stock.pl

„JESTEM W BARDZO DOBRYM MIEJSCU”

Lukasz Zvolinski ma pecha do meczów przeciwko Pogoni. 1 października 2022 roku, jeszcze w barwach Lechii Gdańsk, z uwagi na uraz nie miał okazji zagrać z naszym klubem na Twardowskiego. Teraz, jako piłkarz Rakowa, z tego samego powodu nie wspomże swojego zespołu w Szczecinie.

Latem tego roku zostałeś piłkarzem Rakowa Częstochowa. Jesteś zadowolony ze swojej dotychczasowej przygody z tym klubem?

- Trafiałem do Mistrza Polski i zarazem drużyny, która po raz pierwszy w historii klubu miała okazję grać w eliminacjach do Ligi Mistrzów. Jestem więc w bardzo dobrym miejscu. Mam też taką wewnętrzną satysfakcję, że pomogłem drużynie przebrnąć nie tylko przez I rundę, ale dojść do fazy play-off eliminacji. Udało mi się strzelić w eliminacjach trzy gole, a trafienie do siatki tą słynną piłką w gwiazdki, usłuszenie z perspektywy boiska hymnu Ligi Mistrzów, to spełnienie moich marzeń z dzieciństwa. Do fazy grupowej nie udało nam się awansować, ale dalej mamy fantastyczną przygodę, jaką jest gra w Lidze Europy.

W Lidze Europy macie okazję mierzyć się z Atalantą Bergamo, Sportingiem Lizbona i Sturmem Graz. Jak cenne jest to doświadczenie?

- Żaden mecz w Ekstraklasie, żadna liczba spędzonych w jej sezonów nie da takiego doświadczenia jak europejskie puchary. Nie tylko intensywność fizyczna, ale też elementy taktyczne są tu na dużo wyższym poziomie. W każdym meczu trzeba szybciej myśleć, co zrobić z piłką. Widać, że jeżeli przekładamy tę europejską intensywność na boiska Ekstraklasy, to jest nam dużo łatwiej.

Myślisz, że gra na trzech frontach nie pokrzyżuje Wam walki o mistrzostwo Polski?

-To granie co trzy dni jest czymś, czego polskie kluby ciągle się uczą. W poprzednich latach nie rozpieszczaliśmy naszych kibiców, jeśli chodzi o długą grę w Europie, więc to dla nas coś nowego. Nadal musimy uczyć się przygotowania fizycznego pod kątem grania co trzy dni, organizowania wylotów, wyjazdów, regenerowania się. To jest coś, czego ciągle na

nowo doświadczamy, ale też przy tym coś niezwykle cennego. To również pokazuje, że polska piłka idzie w dobrym kierunku, że gonimy te najlepsze ligi. Jeśli chodzi o walkę o Mistrzostwo Polski, to wydaje mi się, że pomimo tego, że mamy w nogach znacznie więcej rozegranych meczów od drużyn, które koncentrują się tylko na rywalizacji ligowej, to radzimy sobie przyzwoicie. Wiadomo, że pogubiliśmy ostatnio trochę punktów, natomiast ciągle jesteśmy w ścisłej czołówce tabeli i wszystko jest w naszym zasięgu.

Ostatnio przeszedłeś zabieg przepukliny sportowej, który prawdopodobnie wykluczy Cię z gry przeciwko Pogoni w Szczecinie. Duży jest w związku z tym w Tobie żal?

- To spore nieszczęście, bo rzadko miewam kontuzje. W Lechii przez trzy i pół roku miałem jeden uraz i wypadł akurat na wyjazdowy mecz z Pogonią. Teraz znowu ominie mnie spotkanie w Szczecinie. Mecz otwarcia obiektu Portowców oglądałem z perspektywy trybun i bardzo mnie serce bolało, że nie mogłem w nim wystąpić. Drugi raz chyba tego nie zniosę, więc raczej zostanę w Częstochowie, by skupić się na rehabilitacji, a mecz obejrzę w telewizji.

Jakiego meczu spodziewasz się w Szczecinie? Gdzie dostrzegasz największe zagrożenie ze strony Pogoni?

-Powiem tak: gdy „Grosik” jest w formie, to każda drużyna musi się bać. Kamil wrócił w świetnej dyspozycji ze zgrupowania kadry i od razu przekłada się to na lepszą postawę całego zespołu. To lider drużyny zarówno na boisku, jak i poza nim. Na pewno czeka nas otwarty mecz, co powinno cieszyć jednych i drugich. Pogoni ciężko się gra przeciwko ekipom skupionym głównie na defensywie, ale my też tego nie lubimy. Spodziewam się zatem fajnego spektaklu dla kibiców. Oby to było wielkie piłkarskie święto z dużą liczbą bramek.



SBO 2024
DZIELNICA POGODNO
PROJEKT NR 4
GŁOSUJ JUŻ TERAZ!



ZESKANUJ KOD QR



ZAWODNIKÓW GUSTAFSSONA PRZED KADRĄ MAŁO KTO POKONA

Przerwa reprezentacyjna to niezbyt lubiany czas przez kibiców piłkarskich, ponieważ oznacza odpoczynek od piłki klubowej. Zawodnicy rozjeżdżają się na zgrupowania kadr narodowych, a trenerzy mają chwilę, żeby dopracować elementy, które w ostatnim czasie gorzej funkcjonowały. Właśnie dlatego tak ważne jest zwycięstwo w meczu ją poprzedzającym, aby najbliższe dwa tygodnie przepracować w dobrych nastrojach.

Niedzielnny pojedynek z Rakowem poprzedzi ostatnią w 2023 roku przerwę reprezentacyjną, a zatem to dobra okazja, żeby sprawdzić jak Portowcy pod wodzą Jensa Gustafssona radzili sobie do tej pory w spotkaniach tuż przed nieubłaganie nadchodzącą pauzą od ligowych zmagani. Szwedzki szkoleniowiec przejął zespół „Dumy Pomorza” latem 2022 roku. To oznacza, że po raz pierwszy wspomnianą przerwę drużyna przepracowała pod jego okiem we wrześniu, kiedy to reprezentacja Polski kończyła zmagania w Dywizji A Ligi Narodów, a debiut w seniorskiej kadrze zaliczył Mateusz Łęgowski. Zanim to jednak nastąpiło, „Łęgi” i spółka zaliczyli daleki wyjazd do Krakowa, gdzie na Kałuzę zmierzili się z Cracovią. Wtedy to prowadzenie dał Pogoni Kamil Grosicki, a chwilę później odpowiedział Benjamin Kallman i po remisie 1:1 Pogoń przywiozła z Krakowa punkt. Listopadowa przerwa okazała się natomiast niestandardowo długa za sprawą Mundialu rozgrywanego w Katarze. Zanim jednak „Biało-Czerwoni” z „Grosikiem” na pokładzie udali się na najważniejszą imprezę reprezentacyjną, podopieczni Jensa Gustafssona zmierzili się na wyjeździe z Radomiakiem. Choć z perspektywy boiska szczecinianie kontrolowali przebieg

spotkania to wydarzenia nie do końca układały się po ich myśli. Również w tym meczu prowadzenie „Dumie Pomorza” zapewnił Kamil Grosicki, tym razem pewnie wykonując rzut karny. Z kolei gola wyrównującego zdobył Mateusz Grzybek. Mimo nacisków szczecinian, gospodarze dzielnie się bronili aż do 90. minuty, kiedy to sprawy w swoje ręce wzięli Damian Dąbrowski. Po jego strzale Pogoń wygrała 2:1. W marcu podopieczni Fernando Santosa rozpoczęli eliminacje do Euro. Tuż przed ich startem podopieczni Gustafssona bezbramkowo zremisowali z Koroną Kielce. Z kolei przed czerwcową przerwą miało miejsce zakończenie sezonu 2022/23, w którym to Portowcy ponownie oegrali Radomiaka, tym razem aż 4:0. W złych nastrojach szczecinianie spędzali za to wrześniową przerwę na kadrę, ponieważ przegrali w Lubinie z Zagłębiem 0:1. Przed miesiącem natomiast przerwa na kadrę wyglądała zupełnie inaczej, ponieważ w Gliwicach Pogoń ograła chorzowski Ruch 3:0. W sumie ekipa Gustafssona wygrała 3 spotkania, 2 razy podzieliła się punktami i odniosła porażkę, notując przy tym bilans bramkowy 10:3. To pokazuje, że zdecydowanie lubimy odpoczywać od ligowych rozgrywek w dobrym humorze.



POGOŃ LIDEREM, BO BENEK UDERZYŁ WOLEJEM

Na inaugurację wiosennych zmagani w sezonie 2020/21 Portowcy udali się do Bełchatowa, gdzie zmierzyli się z częstochowskim Rakowem. Absolutny hit kolejki miał dać pozytywnego kopa na całą rundę rewanżową. Przypomnijmy sobie, jak wyglądały tamte zawody.

Moce otwarcie Ekstraklasowych zmagani w 2021 roku miały zwiastować pojedynek wicelidera z trzecim zespołem w tabeli. Obie drużyny wyszły na murawę z jednym celem i od pierwszego gwizdka starały się udowodnić, że remis nie zadowoli żadnej ze stron. Nawet pomimo niezbyt zachęcających do gry okoliczności. Pandemiczne uwarunkowania, przez które mecz odbywał się bez udziału kibiców i iście mroźna aura z pewnością nie ułatwiały zawodnikom wykonania zadania. W 20. minucie na bramkę gospodarzy uderzał Kucharczyk, ale debiutujący Holec nie miał problemu ze złapaniem futbolówki. Kwadrans później Tijanić wypracował dobrą okazję Lopezowi, a strzał Hiszpana w polu karnym zablokował Zech. Jeszcze przed przerwą Tijanić sam zdecydował się na strzał. Tę próbę zablokował natomiast Bartkowski. Po zmianie stron w wysmienitej sytuacji znalazł się niepilnowany „Kuchy”. Skrzydłowy otrzymał piłkę dośrodkowaną przez Matę i z bliskiej odległości postawił ją tuż nad poprzeczką. Chwilę później Benedyczak uprzedził Niewulisa i kopnął futbolówkę w locie, czym zaskoczył golkipera Rakowa. Tym samym młody napastnik otworzył wynik spotkania. Częstochowianie ruszyli do ataku, dzięki czemu gracze Pogoni mieli więcej wolnych przestrzeni. Efektem mogła być kolejna bramka dla podopiecznych Runjaica, jednak w 63. minucie „Benek” trafił w słupek. Równie dobrą okazję do zamknięcia pojedynku miał niespeł-

na dwa kwadransy później Kowalczyk, który stanął naprzeciwko Holca i przeniósł piłkę nad bramkę. Ostatecznie w Bełchatowie padł tylko jeden gol. Szczecinianie odnieśli piąte zwycięstwo z rzędu i zostali nowym liderem PKO Ekstraklasy. Dotychczas była to ostatnia wygrana „Dumy Pomorza” nad Rakowem.

15. kolejka PKO Ekstraklasy – sezon 2020/21
Raków Częstochowa – Pogoń Szczecin 0:1 (0:0)

Bramka:
0:1 – Adrian Benedyczak 58'

Raków: Holec - Piątkowski, Niewulis, Schwarz - Tudor, Poletanović (Papanikolaou 68'), Sapała, Tijanić (Cebula 60'), López (Szelaowski 81'), Bartł (Kun 60') – Gutkovskis

Pogoń: Stipica - Bartkowski, Zech, Malec, Mata - Kucharczyk (Zahović 82'), Dąbrowski, Drygas (Podstawski 82'), Gorgon, Kowalczyk (Stolarski 90') - Benedyczak (Smoliński 69')

Mecz bez udziału publiczności.



FREDRIK ULVESTAD

WIEK: 31 LAT (UR. 17 CZERWCA 1992)

NARODOWOŚĆ: NORWEGIA

POZYCJA: ŚRODKOWY POMOCNIK

BILANS W REPREZENTACJI:

NORWEGIA (4A)

BILANS W EKSTRAKLASIE:

8 MECZÓW / 2 GOLE / 3 ASYSTY

WARTOŚĆ WG TRANSFERMARKT:

1 MLN EURO

BEN LEDERMAN

WIEK: 23 LATA (UR. 8 MAJA 2000)

NARODOWOŚĆ: POLSKA

POZYCJA: ŚRODKOWY POMOCNIK

BILANS W REPREZENTACJI:

POLSKA U21 (3A)

BILANS W EKSTRAKLASIE:

77 MECZÓW/ 1 GOL/ 6 ASYST

WARTOŚĆ WG TRANSFERMARKT:

1,5 MLN EURO



Typowe starcie młodości z doświadczeniem. Ulvestad przebojem wdarł się do granatowo-bordowej drużyny i dziś trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie naszego środka boiska bez niego. Norweg w 8 meczach dla Dumy Pomorza zdobył już 2 gole i zanotował 3 asysty, a dopiero dochodzi do swojej szczytowej dyspozycji. Lederman to wielka nadzieja nie tylko Rakowa, ale też reprezentacji Polski. 23-latek w 21 występach w bieżącym sezonie zaliczył dotychczas 1 gola i 2 asysty.

NAJCZĘŚCIEJ WYSTAWIANY SKŁAD POGOŃ SZCZECIN



NAJCZĘŚCIEJ WYSTAWIANY SKŁAD RAKÓW CZĘSTOCHOWA





POGOŃ SZCZECIN

Trener: Jens Gustafsson

Leo Borges 4
Rafał Kurzawa 7
Fredrik Ulvestad 8
Efthymios Koulouris 9
Luka Zahovič 10
Kamil Grosicki 11
Marcel Wędrychowski 14
Mariusz Fornalczyk 17
Alexander Gorgon 20
Joao Gamboa 21
Vahan Bichakhchyan 22
Benedikt Zech 23
Wojciech Lisowski 25
Linus Wahlqvist 28
Leonardo Koutris 32
Mariusz Malec 33
Paweł Stolarski 41
Kacper Smoliński 61
Danijel Lončar 68
Stanisław Wawrzynowicz 70
Olaf Korczakowski 71
Yadegar Rostami 72
Adrian Przyborek 73
Maciej Kowal 76
Valentin Cojocar 77
Bartosz Klebaniuk 81
Axel Holewiński 83



RAKÓW CZĘSTOCHOWA

Trener: Dawid Szwarga

1 Vladan Kovačević
3 Milan Rundić
4 Stratos Svarnas
5 Gustav Berggren
7 Fran Tudor
8 Ben Lederman
9 Łukasz Zwoliński
10 Ivan Lopez
11 Yohn Yeboah
12 Antonis Tsiftsis
14 Srđan Plavšić
15 Adnan Kovačević
18 Adrian Gryszkiewicz
19 Ante Crnac
20 Jean Carlos Silva
21 Dawid Drachal
22 Deian Sorescu
24 Zoran Arsenić
25 Bogdan Racovitan
27 Bartosz Nowak
30 Vladyslav Kochergin
33 Kamil Pestka
66 Giannis Papanikolaou
77 Marcin Cebula
89 Kacper Bieszczad
91 Tomasz Walczak
93 Sonny Kittel
99 Fabian Piasecki

NASTĘPNY MECZ:

POGOŃ SZCZECIN VS STAL MIELEC, SOBOTA 25.11.2023, 17:30



ZADBAJ O NASZĄ HISTORIĘ. TO PROJEKT DLA CIEBIE!

4 w dzielnicy POGODNO – to numer projektu, dedykowanego kibicom Pogoni, czyli „Międzypokoleniowego Centrum Tożsamości, Historii i Kultury kibiców Pogoni Szczecin – Sztorm”. Głosowanie w Szczecińskim Budżecie Obywatelskim wystartowało 8 listopada. Łączmy siły, by znów zwyciężyć!

Historia jest nieodzownym elementem wychowania. To ona sprawia, że lepiej rozumiemy siebie i otaczającą nas rzeczywistość. To dzięki niej zaczynamy dostrzegać niuanse, mogąc płynniej umieścić na linii czasu doświadczenia, czyny, biografie i wszelkie zależności, które budowały ten bliższy, jak i odrobinę dalszy świat. Centrum Tożsamości i Historii to miejsce, na które czekamy od dawna. Obecnie pojawiła się realna szansa, by stworzyć unikatową przestrzeń na mapie regionu. Jesteśmy przekonani, że może to być stały punkt odwiedzin tysięcy osób, będąc zarazem tym wszystkim, o co zawsze warto zadbać – opowieścią o historii, tożsamości i tradycji.

Świat odczuwamy, dzięki różnym doświadczeniom, które odbieramy przez siedem zmysłów. Czym więcej ich w użyciu, tym większa szansa na to, że dane przeżycie zakiełkuje w nas na dłużej. Dlatego też tak ważne są projekty, które będą pobudzały nasze zmysły. Centrum Tożsamości i Historii spełnia te kryteria. Kto z nas nie słyszał o Florianie Krygierze? Czy aby jednak na pewno ta wiedza jest zbudowana doświadczeniem? W Centrum Tożsamości i Historii znajdzie się gabinet, czyli miejsce pracy legendy Pogoni. To tam debatował o rozwoju zdolnej młodzieży, decydował o losach klubu, tworzył i kreował dumę nas wszystkich. To tam, na maszynie do pisania przygotowywał swoje ponadczasowe raporty. Dla osób postronnych to być może tylko pokój. Dla

nas to jednak coś o wiele więcej. Pracownia mistrza. Goście muzeum będą mogli usłyszeć tam ścieżkę dźwiękową z archiwalnymi wypowiedziami pana Floriana. Przygotujemy także stolarską instalację, imitującą fragment historycznej szatni piłkarzy Pogoni Szczecin. Będziesz mógł usiąść w niej i poczuć całym sobą, jak to "kiedyś było". Zadbamy również o to, by znalazła się tam ekspozycja historycznych koszulek naszego klubu. Zaproponujemy również ekspozycję piłek z różnych okresów dziejów klubu, ścianę pamiątkową, puzzle magnetyczne z historią Pogoni, grę „twoja jedenastka” czy instalację z możliwością własnoręcznego wkroczenia „korków”, czyli butów piłkarskich. Dzięki specjalistycznemu fotelowi Virtual Reality oraz goglom audiowizualnym Virtual Reality pobudzimy twoją wyobraźnię. Wyjdiesz na murawę stadionu miejskiego przed ważnym meczem, wysłuchasz przemówienia trenera, odbędziesz lot nad trybunami naszego obiektu. Jesteśmy przekonani, że to będzie wspaniałe, orzeźwiający umysł doświadczenie!

Centrum Tożsamości i Historii będzie pomostem, po którym wygodnie będzie kroczyło się każdemu pokoleniu granatowo-bordowych. Cel będzie zawsze taki sam – ocalić od zapomnienia, edukować w najprzyjemniejszy możliwy sposób, kreować tradycje, historie i tożsamość.

Zapraszamy do głosowania, to projekt dla ciebie!



„JEŻELI POGOŃ NARZUCI SWOJE WARUNKI, TO POWINNA WYGRAĆ”

Paweł Skrzypek po zakończeniu kariery sportowej na stałe zamieszkał w Szwecji. Polskę odwiedza jednak często, a na Twardowskiego mieliśmy szansę gościć go ostatnim razem przy okazji meczu charytatywnego dla Roberta Dymkowskiego. Z byłym obrońcą Dymy Pomorza porozmawialiśmy o zbliżającym się meczu Pogoni z Rakowem, a także życiu po piłce.

Wiemy, że do niedawna prowadził Pan w Szwecji własny biznes. Nic się pod tym względem u Pana nie zmieniło?

- W zeszłym roku zmieniłem branżę. Dotychczas prowadziłem firmę, która wykonywała sufity akustyczne, natomiast od kilku miesięcy wraz z moim wspólnikiem skierowaliśmy się w stronę branży motoryzacyjnej. Skupujemy samochody i je sprzedajemy na różne, europejskie rynki.

Ma Pan też ciągle jakiś biznes w Polsce?

- W Polsce mamy firmę, która zajmuje się produkcją różnych artykułów metalowych. Nie jest to jednak biznes prowadzony na wielką skalę.

Jak często odwiedza Pan nasz kraj?

- Na stałe ciągle mieszkam w Szwecji, ale w Polsce jestem dość często. Pojawiam się w kraju przy okazji jakichś ważnych wydarzeń, meczów. Niedawno zostałem też ambasadorem kanału „Cioną po oczach” na YouTube. Wspomagam ten kanał i się w nim udzielał. Jestem również dość mocno związany z CKS-em Czeladź, czyli klubem, w którym spędziłem 9 lat. Do szkoły średniej poszedłem w latach 80. w Czeladzi i w tym klubie stawiałem swoje pierwsze, poważniejsze piłkarskie kroki. Trzy tygodnie temu byłem na miejscowych derbach, w których CKS mierzył się z Górnikiem. Oprawa meczu była

bardzo fajna, choć to niska, bo tylko V liga. Nie powstydzili się jej nawet niejedna I-ligowa drużyna.

Na Twardowskiego mieliśmy po raz ostatni okazję Pana gościć dwa miesiące temu, gdy wziął Pan udział w meczu charytatywnym dla Roberta Dymkowskiego. Na leczenie „Dymka” udało się nam zebrać ponad 400 tysięcy złotych, więc event chyba można uznać za udany.

- Wspaniała inicjatywa, za którą należą się wielkie brawa organizatorom: Piotrowi Kołackiemu i Dawidowi Trzeźwińskiemu. Zrobili kawał dobrej roboty. Wiadomo, w jakim celu wszyscy się spotkaliśmy. Każdy z nas z ochotą przyjechał na ten mecz i spędził trochę czasu z Robertem. Myślę, że kwota, jaką udało się zebrać jest imponująca. Oby takich inicjatyw jak najwięcej. Niezwykle ważne jest to, aby pomagać ludziom, którzy tego potrzebują. Wczoraj właśnie moja koleżanka wróciła z Wejherowa, gdzie była odwiedzić chłopaka cierpiącego na raka mózgu. Chłopiec ten to kolega jej syna, razem grają w piłkę. Na moim koncencie na Facebooku udostępniłem link do zbiórki, za sprawą której można go wspomóc w leczeniu.

Już wkrótce na Twardowskiego Pogoń podejmie Raków. W przeszłości reprezentował Pan barwy obu tych drużyn. Do której z nich ma Pan większy sentyment, czy zawsze spogląda Pan na ich rywalizację na zasadzie niech wygra lepszy?

- To drugie. Wiosną byłem na meczu Legii z Rakowem i tam także mnie pytano, czy mam swojego faworyta, drużynę, której bardziej kibicuję. Również odpowiedziałem wtedy, że niech wygra lepszy. Do każdego zespołu, w którym grałem mam sentyment i każdemu swoje zawdzięczam. Myślę, że w drugą stronę również działa to podobnie. Byłbym nieszczerzy, gdybym faworyzował Pogoń, Raków czy Legię. Sentyment mam też do Amiki, natomiast ten klub już tak naprawdę upadł. Poza tym mocno trzymam kciuki za CKS Czeladź, gdyż tak jak mówiłem wcześniej to klub, który mnie piłkarsko wychował. W moim sercu znajduje się także mój rodzinny, mały klub, Płomień Jerzmanowice. To w nim grałem jako dzieciak, ale tak bardziej amatorsko.

Jako piłkarz Rakowa występował Pan w reprezentacji Polski, swego czasu został Pan też wybrany przez kibiców tego klubu do najlepszej jedenastki wszech czasów. W Rakowie miał Pan swój najlepszy czas?

- Będąc w Rakowie otrzymałem po raz pierwszy powołanie do reprezentacji Polski, na turniej do Hongkongu. Rozegrałem tam jeden mecz oficjalny, z Japonią, a także nieoficjalny z gospodarzami. Jako piłkarz Rakowa więc miałem swoje początki w kadrze narodowej. Zimą 1996 roku przeniosłem się do Legii i potem moja kariera w reprezentacji nabrała tempa. Wystąpiłem w bardzo ważnych, pamiętnych meczach z Włochami i Brazylią, a moje występy odbiły się jakimś większym echem. Do Rakowa przychodziłem jako zawodnik III-ligowego CKS-u Czeladź. Byłem do klubu wypożyczony na pół roku i chyba nikt nie wiązał ze mną wtedy jakichś większych nadziei. Ja natomiast od pierwszego meczu swoją postawą, charakterem, ambicją, zaskarbiłem sobie zaufanie i sympatię kibiców. Nie byłem wysoki, ale mimo to zawsze skakałem do główek i potrafiłem wygrywać pojedynki powietrzne nawet z zawodnikami mierzącymi po metr dziewięćdziesiąt. W Rakowie spędziłem dwa udane lata. Potem miałem kilka ofert z różnych klubów, zdecydowałem się skorzystać z propozycji Legii. Moje pierwsze pół roku w stołecznym zespole było na bardzo wysokim poziomie. Wtedy też regularnie grałem w reprezentacji. Myślę, że druga część pobytu w Rakowie i pierwsze sześć miesięcy w Legii to był ten okres mojego szczytu formy. Później niestety zaczęły dopadać mnie kontuzje, trafiło mi się zerwanie więzadła krzyżowego. Przez złe poprowadzone leczenie z gry uraz ten wykluczył mnie na jedenaście miesięcy, co wyhamowało zwłaszcza moją karierę reprezentacyjną. Potem otrzymałem jeszcze

jedno powołanie do reprezentacji, za kadencji trenera Wójcika, ale tuż przed nim naderwałem mięsień dwugłowy i to był koniec mojej przygody z kadrą narodową.

Na pewno obserwuje Pan poczynania Pogoni w tym sezonie. Jak podoba się Panu dotychczasowa postawa Dumy Pomorza? Wydaje się, że nie ma już śladu po kryzysie, który Portowcy przechodzili na początku sezonu.

- Tak jak mówiłem, z racji tego, że współpracuję z kanałem „Cioną po oczach”, staram się być na bieżąco ze wszystkimi meczami i wynikami. Ostatnie dwa tygodnie zajmowałem się tym wprawdzie nieco mniej, gdyż miałem dużo innych, zawodowych obowiązków, natomiast spotkania Rakowa, Legii czy Pogoni obserwuję tak regularnie, jak mogę. Portowcy mieli w tym sezonie fajny początek, ale potem przytrafiła im się drobna zadyszka. Widać jednak, że już się z nią uporali. Pogoń w końcu znalazła balans pomiędzy ofensywą i defensywą, z czym moim zdaniem był największy problem. W obronie do niedawna wyglądało to bardzo słabo, ale teraz jest pod tym kątem znaczny progres, co przekłada się na dużo lepsze wyniki.

Raków Częstochowa musi łączyć grę w lidze z europejskimi pucharami. Na mecz do Szczecina ekipa spod Jasnej Góry przyjedzie zaledwie 3 dni po spotkaniu ze Sportingiem Lizbona. Myśli Pan, że to może odegrać jakąś rolę?

- Raków ma dość szeroką kadrę. Nie zawsze ta ich gra jest dobrze poukładana, bo w Lidze Europy póki co wygląda to przeciętnie, a w PKO Ekstraklasie aktualni mistrzowie Polski też miewają występy różne. Póki co nie jest to ta drużyna z szeszęgo sezonu, która dominowała nad rywalami i na kilka kolejek przed końcem sezonu zapewniła sobie tytuł. Zobaczmy, jak trener Szwarga zarutuje w Szczecinie składem. Powiem tak: myślę, że jeżeli Pogoń zagra w swoim stylu, od początku narzuci Rakowowi swoje warunki gry, to powinna wygrać ten mecz.

Obecnie walczymy w Szczecinie o powstanie „Centrum Tożsamości i Historii dla kibiców Pogoni”. Na projekt ten można zgłaszać do 23 listopada w Szczecińskim Budżecie Obywatelskim 2024. Jak mógłby Pan zachęcić kibiców do wspierania idei?

- Wydaje mi się, że każdy duży, zasłużony polski klub, a takim jest Pogoń, powinien mieć miejsce, które w fajny sposób opowiada o jego historii. Myślę, że to świetna idea, wspianała inicjatywa. Mocno ściskam kciuki, aby udało się ją zrealizować. Zachęcam też wszystkich kibiców, którzy mogą, aby oddali swój głos i dołożyli cegiełkę do tego, aby „Centrum Tożsamości i Historii dla kibiców Pogoni” mogło powstać.



W jaki sposób pracują trenerzy Akademii Pogoni? Jakie środki treningowe stosują? Jak założenia modelu i filozofii gry przekładają się na boiskową codzienność? Odpowiedzi na te i wiele więcej pytań znaleźć można w książce „Kurs na sukces”, wydanej przez Pogoń Szczecin przy współpracy z Uniwersytetem Szczecińskim i serwisem „Asystent Trenera”. – To unikatowa publikacja w skali całego kraju. Żadna akademia dotychczas nie pokazała tak otwarcie, w jaki sposób pracuje – mówią autorzy książki, Marcin Łazowski i Miłosz Stępiński.

Książka „Kurs na sukces” to absolutne kompendium pracy trenerów Akademii Pogoni. Na blisko 200 stronach znalazły się 132 środki treningowe, stosowane we wszystkich kategoriach wiekowych – od żaka, aż po poziom seniorski. Poszczególne środki szkoleniowe zostały również przypisane do poszczególnych faz gry – atakowania, przejścia do bronienia, bronienia oraz przejścia do atakowania.

– Poprosiliśmy wszystkich trenerów pracujących w Akademii, żeby przysłali nam najciekawsze i najczęściej stosowane przez siebie środki treningowe. Łącznie dostaliśmy ich ponad 300, z których do ostatecznej wersji publikacji trafiła blisko połowa. Skupiliśmy się na tych mniej znanych, które z perspektywy czytelnika powinny być najcenniejsze – tłumaczy Miłosz Stępiński.

Prace nad stworzeniem tej unikatowej publikacji trwały blisko dwa lata. Po etapie zbierania materiałów przyszedł bowiem czas na działania edytorskie i wydawnicze. – Najwięcej czasu zabrało nam ujednoczenie wszystkich

środków treningowych, przygotowanie rysunków, opisów czy punktów coachingowych. W ostatniej fazie potrzebne były również korekta i działania wydawnicze – tłumaczy Miłosz Stępiński. – Z tego miejsca duże słowa uznania kieruję w stronę naszych partnerów – firmy ProTrainUp, która przygotowała specjalne grafiki pod tę publikację, a także „Asystenta Trenera”, który wykonał ogromną pracę edycyjną i wydawniczą – dodaje.

Chociaż książka ukazała się pod redakcją Marcina Łazowskiego i Miłosza Stępińskiego, to cegiełkę do jej powstania dołożyli wszyscy trenerzy Akademii Pogoni – także Ci, których dzisiaj nie ma już w klubie. – Myślę, że to doskonale pokazuje ciągłość pracy, jaką mamy w klubie – tłumaczy Marcin Łazowski. – Od samego początku zamiast był taki, żeby pokazać w tej książce naszą codzienną pracę. Każdy środek treningowy, który się w niej znalazł, jest przez nas stosowany – niczego nie wymyślaliśmy. Dzięki temu ma ona tak ogromną wartość – dodaje.

„Kurs na sukces” to publikacja unikatowa w skali całego kraju. Żaden polski klub dotychczas nie pokazał bowiem tak otwarcie, na czym opiera swoją codzienną pracę. – Nie jest to przypadek, lecz efekt naszej wieloletniej filozofii. Trenerzy, którzy od lat przyjeżdżają do nas na staże zawsze są pod wrażeniem naszej otwartości. To jest droga, którą chcemy podążać. Uważamy bowiem, że rozwijając innych, rozwijamy też samych siebie. Jeżeli dzięki tej książce chociaż jeden trener stanie się lepszy, to my już będziemy z tego dumni – tłumaczy Łazowski. – Tak naprawdę nie ma w tej książce żadnej czarnej magii. Największym wyzwaniem jest umiejętność przełożenia tych środków szkoleniowych na rzeczywistość treningową – dodaje.

Nowa publikacja z pewnością będzie wartościowa dla trenerów Pogoni – zwłaszcza tych, którzy są dopiero na początku swojej przygody z kształceniem dzieci i młodzieży. Materiały w niej zawarte mają jednak charakter zdecydowanie bardziej uniwersalny. Coś dla siebie znajdą w niej bowiem zawodnicy, rodzice, szkoleniowcy z dużych akademii, ale też mniejszych ośrodków.

– Na lekturze tej książki z pewnością skorzystają trenerzy pracujący w piłce dziecięcej – cały blok poświęcony jest bowiem środkiem szkoleniowym, jakie w Akademii Pogoni realizujemy w kategorii żaka, orlika i młodzika. Swoją warsztat będą mogli też wzbogacić trenerzy pracujący w piłce młodzieżowej oraz seniorskiej – i to zarówno na poziomie amatorskim, jak i profesjonalnym – opowiada Łazowski. – Wszystkie środki treningowe zostały tak skonstruowane, żeby można było je upraszczać, rozwijać i modyfikować. Każdy, kto szuka inspiracji, znajdzie coś dla siebie – dodaje.



– Z mojej perspektywy szczególnie ważne jest, kto wydaje tę książkę – nie mała szkołka, ani klub z niższej ligi. Pogoń posiada dziś jedną z najlepszych akademii piłkarskich w Polsce, wychowujących reprezentantów Polski oraz zawodników grających na co dzień w PKO Ekstraklasie i ligach zagranicznych. Korzystanie z wiedzy i doświadczenia jej trenerów to fantastyczna sprawa – dodaje.

Książka „Kurs na sukces” w cenie 79 złotych jest dostępna w sklepie internetowym sklep.asystent-trenera.pl.





MACIEJ KOWAL
#76 · BRAMKARZ



VALENTIN COJOCARU
#77 · BRAMKARZ



BARTOSZ KLEBANIUK
#81 · BRAMKARZ



AXEL HOLEWIŃSKI
#80 · BRAMKARZ



LEO BORGES
#4 · OBRONCA



BENEDIKT ZECH
#23 · OBRONCA



WOJCIECH LISOWSKI
#25 · OBRONCA



LINUS WAHLQVIST
#28 · OBRONCA



LEONARDO KOUTRIS
#32 · OBRONCA



MARIUSZ MALEC
#33 · OBRONCA



PAWEŁ STOLARSKI
#41 · OBRONCA



DANIJEL LONČAR
#88 · OBRONCA



RAFAŁ KURZAWA
#7 · POMOCNIK



FREDRIK ULVESTAD
#8 · POMOCNIK



KAMIL GROSICKI
#11 · POMOCNIK



MARCEL WEDRYCHOWSKI
#15 · POMOCNIK



MARIUSZ FORNALCZYK
#17 · POMOCNIK



ALEXANDER GORGON
#20 · POMOCNIK



JOÃO GAMBOA
#21 · POMOCNIK



VAHAN BICHAKHCHYAN
#22 · POMOCNIK



KACPER SMOLIŃSKI
#61 · POMOCNIK



STANISŁAW WAWRZYNOWICZ
#70 · POMOCNIK



OLAF KORCZAKOWSKI
#71 · POMOCNIK



YADEGAR ROSTAMI
#72 · POMOCNIK



ADRIAN PRZYBOREK
#73 · POMOCNIK



EFTHYMIOS KOULOURIS
#9 · NAPASTNIK



LUKA ZAHOVIĆ
#10 · NAPASTNIK

PARTNER GŁÓWNY



PARTNER STRATEGICZNY



Miasto
Szczecin

PARTNER KLUCZOWY

betcris

PARTNER WIDDĄCY



PARTNER CZOŁOWY



PARTNER TECHNICZNY

capelli
SPORT



e-on



PARTNER MEDYCZNY

NOVUM ORTOPEDIA

PARTNER MEDIALNY

ESKA



Dostępny od 545 zł /mc

SEZONOWA WYPRZEDAŻ



Dostępny od 339 zł /mc

POZNAJ MODELE DOSTĘPNE OD RĘKI



Dostępny od 629 zł /mc

PORTOWCU,

W SWOIM DOMU ZACHOWUJ SIĘ JAK GOSPODARZ!



PRZED WEJŚCIEM NA STADION
MIEJ PRZYGOTOWANĄ KARTĘ KIBICA
LUB BILET



KORZYSTAJ Z POMOCY WOLONTARIUSZY,
JEŚLI NIE WIESZ,
GDZIE JEST TWOJE MIEJSCE



ZAJMUJ WYŁĄCZNIE
SWOJE KRZESEŁKO



NIE STÓJ NA SCHODACH,
W PRZEJŚCIACH
I INNYCH MIEJSCACH



NIE PRZECHODŹ PRZEZ PŁOT PRZED,
W TRAKCIE I PO MECZU



NIE OBLĄDAJ MECZU NA STÓJĄCO
- NIE ZASŁANIAJ INNYM.
PAMIĘTAJ RÓWNIEŻ O OSOBACH
Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI!



KIBICUJ KULTURALNIE,
NA STADIONIE JEST WIELE DZIECI



DAJ SIĘ USŁYSZEĆ!
WŁĄCZAJ SIĘ W KULTURALNY DOPING



BĄDŹ MIŁY I UPRZEJMY
DLA INNYCH KIBICÓW,
OBLĄDAJĄCYCH SPOTKANIE

